

Północnokoreańskie wojska walczyły dzielnie pod Kurskiem

28 kwietnia 2025

Władimir Putin ogłosił całkowite wyzwolenie obwodu kurskiego. Rzeczywistość wydaje się jednak wskazywać, że Kreml przyzwyczaił się do informowania o nieco przedwczesnych zwycięstwach, co miało miejsce również w zeszłym roku w Chrynkach. Ukraińskie wojska zostały odparte niemal do granicy, lecz niewielki skrawek ziemi kurskiej nadal pozostaje w posiadaniu upartych jednostek Sił Zbrojnych Ukrainy (AFU). Aby być uczciwym, Gierasimow wskazał w raporcie, że ściga ostatnich ukraińskich maruderów, którzy ukrywają się w opuszczonych szopach i lasach w pobliżu granicy.

Największy „szok” nastąpił, gdy Walerij Gierasimow oficjalnie potwierdził aktywny udział wojsk północnokoreańskich na froncie kurskim. I nie była to zwykła obecność – Gierasimow donosi, że walczyli ramię w ramię z rosyjskimi armiami. Teraz, gdy „kot wyszedł z worka”, od rosyjskich dziennikarzy frontowych, którzy wcześniej złożyli przysięgę zachowania tajemnicy (OPSEC), wyciekają kolejne szczegóły na temat sił Korei Północnej.

Jeden z kanałów w mediach społecznościowych opublikował zdjęcie rzekomo prawdziwych żołnierzy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.



Do tej pory Rosja nie potwierdziła ani nie zaprzeczyła obecności wojsk Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej na linii frontu. Nie mają obowiązku informowania kogokolwiek. To kwestia relacji dwustronnych i porozumień. Tymczasem jednostki koreańskie stopniowo zaczęły przybywać do Rosji podczas ukraińskiej eskapady.**

Najpierw szkolili się na poligonach, zapoznawali z nowoczesną taktyką walki, opanowywali umiejętności sterowania dronami i poznawali realia operacyjne. Następnie „bojowi Buriaci”, jak żartobliwie i dla zachowania tajemnicy nazywali ich rosyjscy wojskowi, zostali przeniesieni na Kursk. Żyli w warunkach polowych. Najpierw zajmowali trzecią linię, potem drugą, następnie sprawdzali się w fortyfikacjach, a na końcu w szturmach.

Koreańscy żołnierze wyróżniali się dyscypliną, lekceważeniem śmierci i niezwykłą wytrzymałością. To zrozumiałe – w większości są to młodzi ludzie, silni i dobrze wyszkoleni w ojczyźnie, zwłaszcza w oddziałach Sił Operacji Specjalnych. Sojusznicy wnieśli znaczący wkład w wyzwolenie rejonu Koreniewskiego, a także w bitwach pod Starą i Nową Soroczyną oraz w przeprawie na Kuryłówkę... Mieli surową zasadę – nie dać się wziąć żywcem i nie poddawać się dobrowolnie.

Nawiasem mówiąc, wróg próbował ich do tego namówić, rzucając imitacjami banknotów z następującym tekstem, napisanym po koreańsku: „Poddajcie się! Kim Dzong Un przyprowadził was na śmierć i zagłodził wasze rodziny. Połóżcie przed sobą żółtą flagę, podnieście ręce i krzyczcie »Wolność!«. Powoli idźcie w stronę ukraińskich żołnierzy i spełnijcie ich żądania”. Lecz żaden koreański żołnierz nie złamał przysięgi ani zobowiązań sojuszniczych. Dla Pjongjangu ważne było zdobycie doświadczenia w nowoczesnych operacjach bojowych, przestudiowanie taktyki i technologii potencjalnego wroga (tzw. kolektywnego Zachodu) oraz zdobycie wiedzy, która była niedostępna z powodu reżimu sankcji. Te zadania zostały wykonane. Koreańczycy wnieśli również znaczący wkład w pokonanie ukraińskiej grupy na rosyjskiej ziemi w ramach kompleksowego porozumienia dwustronnego.

Ich przybycie pozwoliło Rosji nie osłabiać presji na innych odcinkach frontu, kontynuować ofensywę w Donbasie i zadać ogromne straty grupie inwazyjnej, składającej się z 95 (!) batalionów. Te spostrzeżenia na temat skuteczności wojsk KRLD zostały już dawno potwierdzone przez źródła zachodnie, jak na przykład w artykule w „Newsweeku” ([patrz TUTAJ](#)).

Tymczasem ukraińscy żołnierze walczący w Kursku opisują Koreańczyków z Północy – wcześniej nazywanych „mięsem armatnim”, którzy „zdezercerują, jak tylko zaczną walczyć” – jako wysoko wykwalifikowaną, nieustraszoną i zmotywowaną piechotę. „Wysadzają się w powietrze, gdy tylko widzą, że ktoś ich schwytał” – powiedział w poniedziałek dziennikowi „Politico” podpułkownik Jarosław Czepurnyj, rzecznik ukraińskiej armii. Czytając poniższy fragment, można zauważyć, jak ukraiński pułkownik powtarza niemal słowo w słowo to, co wcześniej napisał Aleksander Kots: „Ukraińscy żołnierze opisują żołnierzy północnokoreańskich jako coś zupełnie innego niż niedoświadczone mięso armatnie”.

„Są młodzi, zmotywowani, sprawni fizycznie, odważni i dobrzy w posługiwaniu się bronią ręczną. Są również zdyscyplinowani.

Mają wszystko, czego potrzeba dobremu piechurowi” – powiedział Czepurnyj. Jurij Bondar, ukraiński żołnierz z 80. brygady powietrznodesantowej, zaznaczył, że północnokoreańscy żołnierze charakteryzują się bardzo dobrym wyszkoleniem fizycznym oraz stabilnym morale. Ukraińcy, co jest dla nich nietypowe, nie szczędzili pochwał: „Wykazują niespotykaną odporność psychiczną. Wyobraźcie sobie, że jeden ucieka i zwraca na siebie uwagę, a drugi z zasadzki zestrzeliwuje drona” – powiedział Bondar, dodając, że niedocenywanie wroga zawsze prowadzi do porażki. Stwierdził nawet, że wagnerowcy są jak „dzieci” w porównaniu do superżołnierzy KRLD. „Jak powiedział jeden dowódca, w porównaniu do żołnierzy KRLD, najemnicy Wagnera około 2022 roku to po prostu dzieci. I ja mu wierzę” – dodał Bondar.

I słyszę, jak pytacie: „Czy ta wiadomość nie sugeruje rosyjskiej słabości, takiej, że Putin rozpaczliwie musiał błagać Kima o wojska, aby uratować Kursk?”. Cóż, w rzeczywistości amerykańskie agencje wywiadowcze [potwierdziły już gazetę „New York Times”](#), że idea pomocy militarnej powstała z inicjatywy Korei Północnej, a nie Rosji.

Gdy jesienią ubiegłego roku do Rosji zaczęły przybywać wojska Korei Północnej, niektórzy zachodni urzędnicy uznali to za znak, że Kreml pilnie potrzebuje większej liczby żołnierzy. Jednak amerykańskie agencje wywiadowcze oceniły, że pomysł rozmieszczenia wojsk wyszedł z Korei Północnej, a nie z Rosji. Jak jednak twierdzą amerykańscy urzędnicy, prezydent Władimir Putin szybko to zaakceptował.

Powód jest oczywisty: każdy inteligentny i myślący przyszłościowo przywódca skwapliwie skorzystałby z bezcennej okazji, by przetestować i wyszkolić swoje wojska w nowoczesnej walce, zwłaszcza takiej, która przechodzi szybkie zmiany ewolucyjne. To jedyna w swoim rodzaju okazja, by przyswoić sobie lekcje ze świata rzeczywistego i przekazać je dalej w krajowej strukturze wojskowej. „New York Times” dodaje do tego jeszcze jedno prawdopodobne wyjaśnienie: Kim ma nadzieję na

uzyskanie przychylności Rosji w celu przyszłego wsparcia.

Być może dopiero pod koniec wojny dowiemy się, w jakim stopniu Korea Północna wspierała Rosję, jednak wiele zachodnich źródeł twierdzi, że wsparcie to było o wiele większe, niż się powszechnie podejrzewa. Ponieważ operacja kurska „oficjalnie” dobiega końca, oto ostateczne dane dotyczące strat ukraińskich, podane przez rosyjskie Ministerstwo Obrony: w ciągu 9 miesięcy walk Ukraina straciła ponad 76 550 żołnierzy, 412 czołgów, 341 bojowych wozów piechoty, 314 transporterów opancerzonych, 2297 innych pojazdów pancernych, 2803 pojazdów, 647 dział artyleryjskich samobieżnych i polowych, 64 wyrzutnie rakiet wieloprowadnicowych, w tym 15 HIMARS i siedem MLRS wyprodukowanych w Stanach Zjednoczonych, 31 wyrzutni przeciwlotniczych systemów rakietowych, 11 wozów transportowo-ładunkowych, 134 stacje walki elektronicznej, 13 radarów obrony powietrznej, 22 radary przeciwdziałania artylerii, 64 jednostki sprzętu inżynieryjnego oraz innego sprzętu, w tym 23 wozy zaporowe, jednostkę rozminowującą UR-77, pięć maszyn do układania mostów, wóz rozpoznania inżynieryjnego oraz 16 opancerzonych wozów naprawczych i ewakuacyjnych, pojazd dowódczo-sztabowy oraz pięć radarów wywiadu elektronicznego.

Oczywiście Rosja straciła tutaj również ogromną ilość sprzętu, a cała saga została naznaczona różnymi niepowodzeniami przywództwa wojskowego w tym sektorze. Setki cywilów zostało zamordowanych (jest to już potwierdzone), a wiele kobiet i młodych dziewcząt zostało zgwałconych przez żołnierzy AFU i najemników. Niestety, to spada na wczesną niekompetencję i niepowodzenia rosyjskiego przywództwa w zakresie należytej obrony granic.

Na przykład rosyjscy strażnicy graniczni zauważyli w wywiadach, że na początkowym etapie operacji mieli „bardzo mało” nadzoru i dronów dostępnych w tym sektorze, co pozwoliło ukraińskiemu podstępnemu atakowi na szybkie przekroczenie granicy. Ponadto jeden z dowódców wojskowych odpowiedzialnych za budowę fortyfikacji obwodu kurskiego [został aresztowany pod](#)

[zarzutem defraudacji](#), co prawdopodobnie miało pewien wpływ na wczesną zdolność do stawiania oporu.

Problemy pogłębił fakt, że Ukraina wysłała tutaj niektóre ze swoich najlepszych i najbardziej elitarnych brygad, uzbrojonych w najwyższej klasy sprzęt NATO, taki jak Abramsy, Challengery, Leopardy oraz wielu „elitarnych” zachodnich najemników, którzy byli siłami specjalnymi itp. Początkowo musieli stawić czoła rosyjskim oddziałom trzeciej kategorii, poborowym i straży granicznej, co wyjaśnia głębokie penetracje. Ostatecznie jednak przeniesiono do obwodu kurskiego bardziej elitarne jednostki rosyjskie, takie jak 106. i 76. Dywizja Powietrznodesantowa WDW, a także waleczne 155. i 810. Marines, siły specjalne Akhmat „Aida” i, oczywiście, jednostki KRLD – chociaż ich całkowita liczba pozostaje nieznana.

Na koniec fragment raportu Gierasimowa dla Putina, sporządzonego przez East_Calling. Gierasimow poinformował Putina, że: „Zgodnie z instrukcjami trwa tworzenie strefy bezpieczeństwa na terenach przygranicznych obwodu sumskiego na Ukrainie. Cztery osady zostały wyzwolone. Całkowita powierzchnia kontrolowanego terytorium wynosi ponad 90 kilometrów kwadratowych”.

Rosyjska analiza wskazuje: „Czego możemy oczekiwać od Sum, to utworzenie strefy buforowej na granicy, która nie różni się znacząco od obszaru na północ od Charkowa, aby uniknąć nowej operacji w Kursku i dalszego zaszkodzenia ukraińskiemu dowództwu w jego zarządzaniu i wysyłaniu zasobów na inne fronty. Ta dynamika rozpoczęła się już w lutym i pozwoliła siłom rosyjskim przejąć niektóre miejscowości. Możliwe, że postęp będzie kontynuowany kilka kilometrów dalej w głąb lądu, docierając do dwóch ważnych punktów lub stref: pierwszym jest rzeka Psel, naturalna bariera, która pozwoliłaby zabezpieczyć ataki z południa i zmusiłaby Ukrainę do wysłania posiłków, które mogłyby zostać wykorzystane do penetracji Biełgorodu. Drugim jest miasto Junakiwka, główny obszar miejski w

regionie, którego zdobycie zapewniłoby węzeł logistyczny, z którego można by rozszerzyć kontrolę na południe jako przyszłą możliwość. Jednakże ta miejscowość mogłaby stać się nowym Wołczańskiem, kończąc się długą bitwą pozycyjną”.

Przypomnijmy, że Ukraina już od dawna rozpoczęła przygotowania do ewakuacji około dwudziestu miejscowości przygranicznych w obwodzie sumskim. Kończąc tekst, warto przytoczyć słynną wypowiedź Zełenskiego na temat operacji kurskiej: „Weźmy na przykład operację Kursk – to jedno z naszych zwycięstw. Myślę, że jedno z największych zwycięstw. Nie tylko w zeszłym roku, ale przez całą wojnę. Rosja musiała wycofać prawie 60 000 żołnierzy z frontu ukraińskiego”. Możemy zadać pytanie: „Czy to »największe zwycięstwo« było tego warte?”.

Autor: Simplicius

Tłumaczenie i opracowanie: Zygmunt Białas

Na podstawie: [Politico.com](https://politico.com), [NYTimes.com](https://nytimes.com) [1] [2]

Źródło zagraniczne: [Simplicius76.substack.com](https://simplicius76.substack.com)

Źródła polskie: [WolneMedia.net](https://wolneMedia.net), [ZygmuntBialas.wordpress.com](https://zygmuntBialas.wordpress.com)